

Wątpliwy pożytek z transferu

Istnieją konwencje lepsze i gorsze. Te lepsze opierają się uptywowi czasu. Te gorsze (vide Lebensohl) po jakimś czasie umierają śmiercią naturalną.

Ostatnim krzykiem mody jest konwencja transferów po wejściu przeciwnika. Szturmem wdziera się na brydżowe salony świata. Niekiedy wciąż jeszcze jest przyczyną nieporozumień, ale w większości przypadków przynosi zyski. Podobnie jak transfery po bez atu – przerzuca rozgrywkę na wygodniejszą rękę (niekoniecznie silniejszą, ale nienarażoną na podegranie figur w kolorze licytowanym przez przeciwnika), a poza tym daje możliwość licytacji z szerokim wachlarzem siły (od ręki słabej do bardzo silnej).

Zawsze są jakieś koszty – szczególnie wtedy, gdy chce się grać teksasami na wszystkie kolory – traci się zazwyczaj jakąś naturalną odzywkę po drodze. Osobiście lubię grać teksasami na kolory starsze oraz transferową konwencją Rubensohl po naszym otwarciu bez atu.

Ale na świecie hula wiele różnych innych pomysłów, o czym przekonamy się w niniejszej opowieści.

Nasi meczowi przeciwnicy grają systemem Precision, którego główną słabością jest nienaturalne otwarcie 1♦. Starają się ją zrekompensować szczegółowymi ustaleniami po wejściach przeciwnika. Na przykład po wejściu 1♠ odzywka 1BA oznacza oba kolory młodsze, a 2♥ oznacza kiery. Nie pytajcie mnie o znaczenie innych odzywek – nie przyszły w tym meczu.

Po otwarciu z prawej 1♦ wchodzę 1♠ z kartą:

♠ A K D 8 6 ♥ 10 3 ♦ 9 7 5 ♣ D 9 2

Przeciwnik z lewej włącza system: 2♥ – transfer na trefle. Mój pasuje, a z prawej chyba niechętnie 3♣, które kończy licytację.

Wistuję standardowo w asa pik i przeciwnik wyklada dziadka z lekkim zażenowaniem.

		♠	W 8 5 4		
		♥	8 7		
		♦	K D		
		♣	K 10 8 6 5		
♠	A K D 10 9		N		♠
♥	10 3	W		E	♥
♦	9 7 5				♦
♣	D 9 2		S		♣
		♠			
		♥			
		♦			
		♣			

Trefle dziadek wykładał bardzo powoli, jakby chciał je wydłużyć. Nie udało się – jak było ich tylko pięć, tak zostało. Ja bym z tą kartą zaliczytował 1BA lub 2♣, ale w systemie przeciwników obie odzywki są zajęte.

Trochę mnie widok dziadka rozbawił, ale mimo to nie widzę, przez co mam obkładać kontrakt. Najprościej będzie wziąć trzy piki. Jednak do zagranej damy pik wszyscy zgodnie dokładają do koloru.

Rozgrywający ma dwa piki. Zakładam, że ma tylko dwa trefle (inaczej go nie obłożę). Zatem najprawdopodobniej ma układ 2452. Kara się dzielą u nas po trzy, figury kierowe partnera są w impasie – po prostu nie ma czym straszyć.

No chyba, że atutami! A gdyby tak udało się wziąć dodatkową lewą atutową? Zaczyna mi przyświecać pewna koncepcja. Jeśli partner ma w treflach trzy karty z waletem i siódmką, to coś można zdziałać.

W trzeciej lewie gram dziewiątkę pik. Przeciwnik jest zaskoczony, ale raczej niemile. Próbuje się ratować ciekawym manewrem. Nie kładzie waleta pik. Liczy na to, że mój partner zgłupieje.

Partner rzeczywiście na chwilę jest oszołomiony przebiegiem wydarzeń, ale po pewnym namyśle uroczyście przebija mojego „dobrego pika” siódmką trefl. O to chodziło!

	♠	W 8 5 4		
	♥	8 7		
	♦	K D		
	♣	K 10 8 6 5		
♠	A K D 10 9	N	♠	7 3
♥	10 3	W	♥	K 9 6 5 4
♦	9 7 5	E	♦	A 8 3
♣	D 9 2	S	♣	W 7 3
	♠	6 2		
	♥	A D W 2		
	♦	W 10 6 4 2		
	♣	A 4		

Rozgrywający musi oddać jeszcze dwa trefle i asa karo.

Post Scriptum

- 1) Nie znam wszystkich ustaleń naszych przeciwników (zresztą bardzo dobrej i zgranej pary). Rozdanie to obrazuje jednak niebezpieczeństwo, gdy nadmiar konwencji nie pozwala normalnie licytować.
- 2) Gdy chcesz zmusić partnera do przebitki, wyjdź najniższą kartą.